

Jambalaya – Anna Jantar

Było to temu z rok,
Było w maju
Pachniał bez wzdłuż i wszorz
W całym kraju
Pewien pan, miły pan z Amsterdamu
Powiedział wprost:
„Ty moją bądź, Droga Aniu!

Skoro świt ja i Ty wyjeżdżamy
Mam swój dom,
Tam gdzie są tulipany
Będiesz tam - mówił pan - pierwsza damą,
Dlatego dziś mą musisz być,
Moja Anno!

Baju baj, baju baj, proszę pana!
Ja nie jestem taka pierwsza lepsza Anna
Znam ten styl,
Znam ten kit już na pamięć
Czego pan chce? Poskarżę się mojej mamie!

Lecz ten pan w oczach miał łzy prawdziwe
Ten łez sznur
Leciał mu w kufel z piwem
Pachniał bez wzdłuż i wszorz
W całym kraju
A on tak wciąż: „Ty moją bądź, Droga Aniu!”

Baju baj, baju baj, proszę pana!
Ja nie jestem taka pierwsza lepsza Anna
Znam ten styl,
Znam ten kit już na pamięć
Czego pan chce? Poskarżę się mojej mamie!

- - - - -

Baju baj, baju baj, proszę pana!
Ja nie jestem taka pierwsza lepsza Anna
Znam ten styl,
Znam ten kit już na pamięć
Czego pan chce? Poskarżę się mojej mamie!

Baju baj, baju baj, proszę pana!
Ja nie jestem taka pierwsza lepsza Anna
Znam ten styl,
Znam ten kit już na pamięć
Czego pan chce? Poskarżę się mojej mamie!



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych